№ 92. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych 5 kop. Rok V.

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sobota, 3 kwietnia 1915 r.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z górą ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha.

TEATR WIELKI
Konstantynowska 16.
Łódzka Orkiestra Symfoniczna
W czwartek, dn. 8 kwietnia 1915 o g. 6 wiecz. ODBĘDZIE SIĘ:

3-ci Wielki Koncert Symfoniczny
pod dyrekcją profesora
Tadeusza Mazurkiewicza.
Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia u FRIEDBERGA i KOTZA, ulica Piotrkowska 90.

Ogłoszenie.

W tutejszym mieście egzystuje zwyczaj podczas świąt wielkanocnych, wogóle w sobotę świąteczną małe petardy do wybuchu doprowadzić.

Zwyczaj ten jako grubą swawolą niniejszem się zakazuje. Winni karani będą 6 tygodniami więzienia pozakażdy wypadek o ile na cięższą karę nie zasłużą.

Zabraniam również wszystkiem kupcom sprzedawać materiał do wyrabiania takich petard. Ktokolwiek przeciwko powyzszemu rozporżądzeniu okroczy temu sklep zamknie się.

Cesarsko-Niemiecki prezydent policji
von Oppen.

Łódź, 1 kwietnia 1915.

Ogłoszenie.

Właściciele fabryk sodowej wody i posiedziciele aptek lub ich zastępcy, również sklepy sprzedające sodową wodę, zapasy swoje w balonach miedzianych do 6 kwietnia r. b. w Kreis Wirtschaftsausschuss, Benedykta 2, dokładnie zameldować powinni.

Cesarsko-Niemiecki prezydent policji
von Oppen.

Łódź, dnia 1 kwietnia 1915 r.

* * *

Wierzę, wbrew brakowi nadziei.
(M. Konopnicka).

Zmartwychwstanie!

Jeden ten wyraz wstrząsa do głębi trzewiami i napawa nas otuchą lepszego Jutra.

Wskroś społeczeństwa płynie rozlewna fala narzekań i żalów na błędy, toczące, jak skir nieuleczalny, duszę narodu.

A jednak, zdajemy sobie jasno sprawę z tego, co czynić nam należy.

Ze szczytów swych jasnowidzeń przyszłości rzucamy hasła i zasady niezawodnego Zmartwychwstania.

Mimo to wszakże — „niedola sączy jad“ — i oto wśród nas nie brak jednostek, które w bezgranicznym pesymiźmie chwytają za sznur cmentarny i głoszą podzwonne...

To ducha tchórzliwego i serwilizmu dziedzice!

Nie dla was miejsce między nami, w Zmartchwystanie wierzącymi niezłomnie.

Wy, niewierzący w Jutro, wiodący życie kokona, zaszytego w zwój pajęczego samolubstwa,

— wy, którzy wstrętne łachmany swych niecnych czynów pokrywacie złotolitą szatą wzniosłej frazeologji.

— wy wszyscy, którzy kalacie wielkie imię narodowe.—

— Zbudźcie ducha swego z letargu wiekowego, strząśnijcie pleśń służalczą, która grubą powłoką legła na opończach waszych i wsłuchani w błogousty poszum proporców zwycięzkich, zerwijcie się do lotu — do czynu!

Jestaśmy dziś łodzią bez żagla—lecz nawet wśród łun wojennych, wśród przerażającego swemi okropnościami zgiełku bojowego, wśród bezmiernych strumieni krwi — chwyćmy silnemi dłońmi za ster i kierujmy łódź swoją do lśniącego w pozłocistych blaskach słońca Brzegu—do wiosennego Jutra—do Zmartwychstania!..

Pamiętajmy że po burzy wojennej nastąpi okres spokoju.

Pamiętajmy, że nawet bezmiary wielkości zgniją, że sławy ulegają strąceniu w niepamięć, że bogactwa pożera robactwo—jeno jedno co ostać się może dziejowym przewrotom, to z pokolenia na pokolenie przechodząca moc ducha i wiara w przyszłość.

Hartujcie wolę swoją zawczasu, wytężcie wzrok sokoli w niedosiężne dale, uzbrójcie serca swoje w pancerze, mocarnemi ramiony chwyćcie zawistny los za bary—a czeka was zwycięstwo!

Będziecie wówczas olbrzymami wśród karłów!

Czuwajcie z wiarą w Zmartwychstanie!

Jeden z naszych grzechów głównych.

Społeczeństwo polskie nie tylko że nie umie oceniać, ale nie potrafi nawet szanować talentów.

Dziwnym zaiste musi się wydać to nasze polskie społeczeństwo bezstronnemu obserwatorowi; nie dlatego, że największy rozkwit myśli i twórczości nastąpił po utracie bytu samoistnego; nie dlatego, że ten bajeczny rozmach życia umysłowego w dobie porozbiorowej napawa społeczeństwo zbytnią dumą i zarozumiałością, posuniętą do tego stopnia, że lustrem wspaniałej przeszłości zasłania sobie widok jutra; dziwnym musi się wydać to społeczeństwo nasze z tego głównie powodu, że nie chce ocenić własnych swoich talentów.

Ocenić—to nietylko znaczy uznać tę ocenić to znaczy nie tylko wznosić pomniki Mickiewiczom, Szopenom, Słowackim. Genjusz tych nielicznych wielkich zmusił społeczeństwo do uznania ich wielkości. Ale ocenić, to znaczy dać możność genjuszom i talentom rozwijać się, pracować i tworzyć—dla kogóż, jeśli nie dla społeczeństwa własnego. Ocenić, to znaczy szukać talentów wśród własnego społeczeństwa, ułatwić im drogę. Ocenić, to znaczy raczej zawieść się na 99 przecenionych półtalentach, ćwierćtalentach lub miernotach, niż dać zginąć jednemu genjalnemu umysłowi.

Gdybyśmy chcieli wypisać w tem miejscu martyrologję utalentowanych polaków, którzy, powiedzmy, nie mogli dostatecznie rozwinąć się z powodu tam, stawianych przez społeczeństwo w postaci niedostarczonych środków materjalnych, lub tych, którzy poprostu umierali z głodu, to rękaby nam zdrętwiała od pisania. Przypomnijmy sobie tylko ciężkie warunki (materjalne i moralne) Mickiewicza, Słowackiego; przypomnijmy sobie Norwida, zaledwie po 50 latach „odkrytego“, a jeszcze nie rozumianego dziś nawet; przypomnijmy nędzę Grotgera—to wystarczy; a gdy jeszcze dorzucimy „wyklętych“ — Licińskiego, Brzozowskiego, Nałkowskiego—to zdaje się że przekonamy się jak mało nas obchodzą nasze utalentowane jednostki.

Jeżeli „Europa“ uzna kogoś—to chętnie i z dumą zaznaczamy, że jest on naszym rodakiem. Szczycimy się nim, czego przykładem: Pruszyński, Szczepański, Skłodowska.

Ale sami nie przykładamy ręki do dźwignięcia młodych talentów—a to w imię zasady, żę genjusz zawsze sam się wybije.

Jost to zasada prosta i wygodna. Daje, w rezultacie, możność korzystania z wyników pracy bez żadnych kosztów nakładu. A cóż dopiero ryzykować: tracić na szukanie. Jeżeli więc zdarzy się taki wypadek, że naprzykład utalentowany wynalazca zwraca się do społeczeństwa z propozycją wypróbowania, zbadania jego wynalazku, to z niedowierzaniem przyjmuje się tę propozycję, by jej w czyn nie wprowadzić. A że przez to anglik lub inny wyzyska naiwnego polskiego wynalazcę, uprzedzi go w pierwszeństwie—no to się trochę podrapiemy w głowę i pomyślimy: mądry polak po szkodzie. Ale pomyślimy to tylko tak sobie, nie aby doświadczenie przydało się na przyszłość, abyśmy byli bardziej na „szkodę“ ostrożni. Nie!

A takich faktów tysiące. Nie, nie umiemy oceniać talentów. A czas, czas byśmy się tego nauczyli! Lepiej przecenić 99 miernot, niż dać zginąć jednemu genjalnemu umysłowi!

Na marginesie.

Stowarzyszenia braterskie.

W chwili, kiedy całe nasze społeczeństwo przechodzi ciężki kryzys wojenny, nie od rzeczy będzie zapoznać się z bardzo ciekawemi instytucjami samopomocy powszechnej, jakie pokrywają całą siecią Stany Zjednoczone Ameryki pół-

„Brotherhoods", czyli stowarzyszenia braterskie są organizacjami ekonomicznemi i kulturalnemi, pozbawionemi absolutnie charakteru politycznego i wyznaniowego.

Stowarzyszeni łączą się w grupy 300 do 500 członków i mają za zadanie niesienie sobie wzajemnej pomocy, przez udzielanie członkom zapomóg w razie bezrobocia, choroby czy wypadku, przez asygnowanie jednorazowych zasiłków w razie wesela, lub pogrzebu. Wydatki te rozłożone na wszystkich członków równomiernie nie obciążają zbytecznie budżetów domowych, a przynoszą niezaprzeczone, realne korzyści.

W dalszym ciągu Stowarzyszenia braterskie zasługują na uwagę i z tych tych względów, że łączą ludzi wszelkich stanów i zawodów, co jest dużym czynnikiem w ogólnej demokratyzacji społeczeństwa.

Niesienie pomocy pod każdym względem jest głównym celem tych zrzeszeń, dlatego wszyscy członkowie noszą stale specjalne znaczki, by w razie jakiegoś wypadku czy zajścia ulicznego wzajem się rozpoznawać i spieszyć jeden drugiemu na ratunek.

Częste zebrania, zabawy, wycieczki i wieczorki wspólne wiążą stowarzyszonych ścisłymi stosunkami towarzyskimi i zamieniają w jedną wielką rodzinę, stąd i nazwa „stowarzyszenia braterskie".

Nierzadko też drobna taka grupka ludzi podejmuje jakiś wielki cel społeczny, który w rezultacie przynosi całemu krajowi nieobliczalne korzyści.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby sfery prym w naszem życiu społecznem wiodące, poważnie zastanowiły się czy instytucje podobne nie dałyby się przeszczepić na grunt miejscowy.

K. Modliński.

WALERY BRIUSOW.

„Noli me tangere, Maria..."

Św. Jan XX, 17.

I minął smutnie dzień sobotni...
Na niebie błysnął nowy dzień.
Na dusze wszystkie niepowrotniej
Niewiary legł tłoczący cień.

I rzekł: „Wraz z świtem, jako żywo,
Przyjdę—i sąd nastanie wasz".
I oto w grobie trup spoczywa,
A koło grobu wierna straż.

Lecz dusze kobiet wciąż, bez zmiany,
Miłować będą Go, jak śpiew...
„Oszukał... lub był oszukany,
Lecz cierpiał, przelał własną krew..."

Wonności niosą, kiść oliwną,
Lecz głębią pustą zieje grób!
Opowiadają wieść przedziwną,
Iż jest przez wrogów skradzion trup.

Tedy, jak radość niespodziana,
Chrystus do Marji schodzi w sad,
Lecz nie poznaje Marja Pana
I pyta: „Tyś-li ciało skradł?"

A Chrystus smutnie wzrok w Nią wpija,
Czując w jej słowach przyszły Los...
„Noli me tangere, Maria"
Słychać Chrystusa cichy głos.

Przełożył *Roch Pękński.*

O pochodzeniu zwyczajów wielkanocnych.

Gdy się rozniosła po świecie radosna nowina o przyjściu Odkupiciela, wzywającego do siebie wszystkich cierpiących i łaknących ukojenia, kiedy się Słowo stało Ciałem i spragniona Boga ludzkość ujrzała, Go, zesłanego z Niebios, między sobą; kiedy ludzie poczęli wieścić jeden drugiemu słowa ewangielji i przywoływać narody do wnijścia w Królestwo Niebieskie, które stanęło otworem dla maluczkich; kiedy kulty bałwochwalcze pogan były, już to z dobrej woli, już to przemocą, zniesione, — przedziwne rozdwojenie nastąpiło w duszach ludzkich. Z jednej strony — sędziwa tradycja, spuścizna ojców i dziadów, słoneczne bóstwa (jak u Słowian): Dadźbog, Swarog, groźny Perun, miłosna Dziedzilija, z drugiej zaś — jakaś niesłychana Wieść o Bogu, co się między ludźmi ukazał, cierpiał zań i zyskał dla wierzących odkupienie wieczne.

Z czasem przemogła wiara w Zbawiciela dusz cierpiących. Pogańskie bogi umarły. Lecz żywią po dziś dzień jeszcze jakieś wspominania o starej, pradawnej wierze przodków. Nie mógł się umysł ludzki od nich odzwyczaić, więc przystował je niejako do świąt chrześcijańskich.

Czy te zabytki pogaństwa (które często przez kościół prześladowane były) zmniejszają dostojność obchodów religijnych? Bynajmniej! Są one przecież wiekową tradycją, są duchem narodu, wracającym podczas świąt myślą i fantazją do swej kolebki. Przyjrzyjmy się polskim obyczajom wielkanocnym i postarajmy się dotrzeć do źródeł ich pochodzenia.

Najwybitniejszym z obrzędów świętowania jest obchodzona do dziś jeszcze rękawka (właściwie: rudawka, radunica). Obrzęd ten polega na miotaniu z kopca Krakusa (w Krakowie) bułek, pierników i rozmaitych łakoci. Początkowo było to zapewne opłakiwanie umarłych jest to jakby wspomnieniem stypy pogrzebowej i ugoszczania tłumów ludu, zebranego niegdyś na pogrzeb Krakusa. Usypano ukochanemu kneziowi kurhan wysoki, mogiłę. A że sypano ją rękoma, więc i obrzęd cały nazwę „rękawki" otrzymał. Niektórzy zaś twierdzą, że w zarękawkach ziemię znoszono, i stąd „rękawka" pochodzi. Powiadają starzy kronikarze o zwykłych pogrzebach słowiańskich, że im sutszą ucztę wyprawiała rodzina zmarłego zebranym, tym większą mogiłę mu usypywano. Cóż dopiero, gdy lud opłakiwał swego wodza i był hojnie podejmowany! (Gloger). W późniejszych dopiero czasach zwyczaj mogilny przemienił się w rodzaj dobroczynnej zabawy.

Ciekawem, następnie, jest pożywanie święconego jajka, głównego symbolu obchodu. Zwyczaj to bardzo stary, sięgający czasów, kiedy oddawano cześć siłom natury. Kościół go zachował, bo myśl jego tłumaczył. Jaje. symbol życia w zarodku, składano na ofiarę promiennemu bogu życia. Jeszcze dziś w Alpach, w jednej z najgłębszych dolin, gdzie rzadko promień słońca dochodzi, w dniu, gdy się ma słońce ukazać, wybiegają ludzie z domów z talerzami, napełnionymi jajecznicą, i śpiewają radosne pieśni. Jajo—to Nija, Indra, w świątyni którego na kamiennym ołtarzu leży czarne pomalowane jajo, jądro wszechrzeczy. Z dwuch skorupek stłuczonego jaja stała się Ziemia i Niebo podług mitologji indyjskiej. Pamiątką tego przewcielenia jest pascha, wyrównanie dnia i nocy. Teraz—to tylko zabawy, zabawki... Głęboka treść istotna tych obrzędków znikła.

A teraz — o owym swawolnym dyngusie, śmigusie. „Przyszliśmy tu po dyngusie, zaśpiewamy o Jezusie. W Wielki Czwartek, Wielki Piątek cierpiał Pan Bóg za nas smętek, za nas smętek, za nas rany, za nas ci to chrześcijany" — tak śpiewają chłopcy. Zwyczaj ten, podług Kitowicza, datuje się jeszcze z tych czasów, kiedy wierni skupiali się na ulicach Jerozolimy i rozmawiali o Zmartwychwstaniu Chrystusowem, żydzi zaś oblewali ich wodą i tem samem rozpędali tłumy.

Inni tłumaczą sobie dyngus, jako pamiątkę chrztu św., kiedy pędzono pogan do wody. Zauważę, że do dziś dnia w niektórych miejscowościach Polski wrzucają parobkowie dziewczyny do wody. Bardzo ciekawą, dalej, będzie dla nas wiadomość majora Symes'a, który w opisie swej podróży poselskiej do Awy opowiada, że dnia 12 kwietnia (w ostatnim dniu roku birmańskiego) tubylcy oblewają się wzajemnie wodą dla zmycia ze siebie wszelkich grzechów. Wiemy o pokrewieństwie hindusów i słowian, wiemy też, że i u słowian początkiem roku była wiosna, że właśnie w owym czasie topiono Marzannę, czyli śmierć—zimę.

Możemy więc śmiało przypuszczać, że zabytek dyngusu najbliżej odpowiada wyobrażeniu odmłodzonego życia. Nazwę „dyngus" wyprowadzają niektórzy od niemieckiego „Dünn gass" (cieńkus, polewka, chlust wody), inni zaś—od niemieckiego „dingen" wykupywać się, szacować. (Dawano bowiem okup, czyli „dyngus" żakom i chłopcom wiejskim, składając im do koszyków przysmaki, aby ich nie oblewano wodą. „Śmigus" zaś pochodzi od niemieckiego „Schmackostern", gdyż przy zlewaniu wodą w łóżku śmigano oblewanego palmą lub prętem. Obyczaj ten czysto słowiański, otrzymał nazwę niemiecką dlatego, że żacy, obchodzący domy niemieckich mieszczan z „dyngusem", nazywali go w języku tego narodu, pieniędzmi którego się okupywali.

Praktykowane, następnie „chodzenie na Emans" jest pamiątką objawienia się Chrystusa uczniom, będącym w drodze do Emans. W Krakowie celem przechadzek bywa Zwierzyniec. Obyczaj ten, jak twierdzi Rogowski, jest zabytkiem odwiedzania świątyni Swantowita, obecnie—kościoła Salwatora. Zestawienie — conajmniej dziwne, gdyż Swantewit (Swiatowit) był bóstwem lokalnem słowian bałtyckich i świątynia jego była na wyspie Rugji, w Arkonie. Dzień trzeci Wielkanocy poświęca Kraków uczczeniu Kraka, podążając od rynku ku Krzemionkom, należącym niegdyś do Zwierzyńca, od którego w Boże Ciało (Kupała, Sobótki) przyjeżdżał obyczajowy Lalkonik.

W innych obyczajach, należących już do dni powielkanocnych, znaleźlibyśmy więcej cech pogańskich. Widzimy więc, jak mocno tkwi jeszcze w ludzie naszym prastary duch i jak pięknie z cudownością Zmartwychwstania Chrystusowego się powiązał, jak symbolicznie się z niem zespolił.

J. T.

Wokół wojny.

Co się dzieje w Warszawie.

Z Warszawy pisze gazeta „Wiener Blätter":

Aczkolwiek pod Grodnem i Kownem operacje armji rosyjskiej pocieszyć się mogą nieznacznemi powodzeniami, to jednak ogólne położenie pod Warszawą wytwarza sytuację nader dla rosjan krytyczną. Codziennie ogromne ilości rannych zapełniają lazarety warszawskie, skąd bez przerwy dalej są transportowane w głąb państwa. Wobec ogromnego zapotrzebowania lekarzy i sanitarjuszów, powołano do pracy w szpitalach i lazaretach nawet młodszych słuchaczów uniwersytetów. W mieście wiele domów uległo zniszczeniu. W murach Warszawy obecnie znajduje się przeszło 80,000 bezdomnych żydów.

W „Birżewych Wiedomostiach" pisze pułkownik Szumski że niemcy powołali pod broń nowe formacje wojskowe, aby dopiąć wreszcie swych głównych celów kampanji obecnej. „Armiejskij Wiestnik" wskazuje na stagnację obecną w położeniu wojennem i na nieznaczne tylko walki artyleryjskie.

Pod Przasnyszem.

Współpracownik wojenny „Riecz" wyjaśnia, że operacje rosyjskie pod Przasnyszem rozwijać się mogą tylko powoli gdyż z jednej strony nie sprzyjają operacjom warunki klimatyczne, podczas gdy niemcy wykazują w walce wielkę odporność i zażartość.

Rad dla Rosji.

Londyńska „Morning Post" z dnia 25 marca donosi, że Japonja wysłała do Rosji znaczny zapas radu.

Kto winien?

I.

Prasa niemiecka prawie jednogłośnie twierdzi nie bez powodu, że główną sprężyną obecnej wojny jest Anglja, dla której kwestja zwycięstwa jest sprawą życia lub śmierci. Odmiennie zapatruje się na sprawę wojny europejskiej dr. Aleksander Redlich, uzasadniający swoje poglądy w broszurze p. t. „Przeciwieństwa interesów Austro-Węgier i Rosji". Z powodu tej broszury pisze dr. J. B. w „Berliner Morgenpost" nr. 87, wyprowadzając ciekawe skądinąd wnioski na temat przyczyn wojny.

Dziś bezwarunkowo nie jesteśmy w stanie zastanowić się bezstronnie nad tem, komu należy przypisać winę tego wielkiego tępienia narodów. Brakuje nam nie tylko znajomości oficjalnych ksiąg niebieskich, białych, czerwonych i pomarańczowych, które najwyżej dowiodłyby winę dyplomacji, ale nie wiemy poza tem nic o pozakulisowych działaniach oficjalnej dyplomacji, o działaniach, które poprzedzały zewnętrzne jej wystąpienia. Ale dziś wcale nie chodzi nam o to, aby

wiedzieć to wszystko dokładnie; nie potrzebne nam poznanie historyczne. O to niech się potroszczą nasze dzieci i wnuki.

My mamy prawo rozpatrzyć te sprawy nie z historycznego punktu widzenia, ponieważ jesteśmy w środku tych spraw i ponieważ według praw natury brak nam skali potrzebnej do wydania sądu bezstronnego.

Nie jesteśmy jednak już brutalnemi żywiołowcami przeszłych stuleci, którzy nie czuli potrzeby zdać sobie jasno sprawę ze swego działania; musimy poznać prócz tego p r z y c z y n y tej przeżywanej przez nas wszechświatowej katastrofy, która decyduje o losach różnych narodów.

Naturalnie, wielu zadawalnia się świadomością, że jest to walka o nasz byt; inni są zdania, że nic nas nie obchodzi, kto winien, bylebyśmy zwyciężyli". Ale tak myśleć mogą tylko jednostki. Naród jednak jako całość, który nawet w tym dzikim chaosie nienawiści, krwi i zniszczenia, w który się zdaje pogrążać tak dumnie rozpoczęty wiek XX, naród który mimo to ma ambicję być narodem kulturalnym, nie może się takimi odpowiedziami zadowolnić. Dlatego też z pewną dumą możemy spoglądać na szereg pism, które, bez względu na wartość każdego poszczególnie zajmują się kwestją kto jest sprawcą tej wojny.

Fakt istnienia tych pism udowadnia — nie nam wprawdzie, bo tego dowodu nie potrzebujemy — ale całemu światu, który jest dla nas z różnych powodów wrogi albo nieprzychylny, — udowadnia, że jesteśmy naprawdę narodem kulturalnym, a nie tylko chcemy za taki uchodzić; że posiadamy nie tylko zewnętrzną cywilizację, lecz mamy prawdziwą kulturę wewnętrzną. Naród, który tak jak my odczuwa głęboką potrzebę zdania sobie sprawy z przyczyn, które go zmuszają do podjęcia walki na śmierć i życie, taki naród jest naprawdę kulturalnym wewnętrznie, w przeciwieństwie do cywilizowanych barbarzyńców, których działaniami kierują bezświadome dążenia.
Już dlatego tylko dowodzenia wszystkich tych, którzy uważają Rosję za głównego winowajcę wojny, ma wieleją szans prawdopodobieństwa.

Tylko Rosja — pisze dr. Redlich — może dzięki swojej wielkości „spokojnie znieść ofiary w mieniu i krwi, których wymaga wojna obecna, a które to ofiary powodują cierpienia nie tylko jej przeciwników, ale i sprzymierzonych.

Feljetonik.

Kandydaci.

Dyrektorowi jednej z instytucji ubezpieczeniowych woźny ukradł spodnie, za co został wydalony. Naturalnie dał on (dyrektor a nie woźny) ogłoszenie, że tu a tu na takich a takich warunkach potrzebny woźny. Zgłosiło się 400 kandydatów—i dyrektor nie wybrał ani jednego.

Dlaczego? Oto próbki rozmówek:

— Umiecie czytać?

— Myślę. Skończyłem akademję w Lipsku...

Albo inny:

— Pyta pan dyrektor o świadectwa. Nie mam. Mogę przynieść rekomendację, że przez 20 lat byłem rachmistrzem na kolei X. X.

— I chce pan być woźnym?

— Nie chcę, ale muszę. Przecież od czasu do czasu trzeba coś zjeść. Przynajmniej wypada.

Jeszcze inna rozmówka:

— Potrzebna mi gwarancja. Możecie ją dać?

— Gwarancja? Ano, mam dom.

Dyrektor się ucieszył.

— Kamienicznik! Jeszcze nie miałem woźnego kamienicznika.

— I nie miałbys dyrektor, gdyby nie to, że muszę na stróża zarobić. Jestem mu winien pensję i—za obiady.

Banzaj.

Kronika

— (r) **Handel podczas świąt Wielkanocych.** W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych wszystkie sklepy oraz instytucje handlowe winny być przez cały dzień zamknięte. Rozporządzenie to nie dotyczy wszelkich jadłodajni, które mogą być otwarte przez cały dzień.

W poniedziałek obowiązują przepisy przewidziane dla zwykłych dni świątecznych.

— (r) **Kursy dla rzemieślników.** Dzisiaj o godz 5 po poł., nastąpi otwarcie zawodowych kursów rzemieślniczych w lokalu Klubu rzemieślniczego (Zawadzka 5). Otworzy kursy inż. Russak odczytem o rozwoju rzemiosł wogóle i potrzebie kursów fachowych, oraz dr. Lewin o kursach zawodowych

— (m) **Laboratorjum miejskie.** Wczoraj rozpoczęło swe czynności utworzone przy Sekcji sanitarnej tymczasowe laboratorjum miejskie. Laboratorjum to mieści się chwilowo w gmachu fabryki R. Biedermana przy ul. Widzewskiej nr. 2. Kierownikami laboratorjum są inż. chemicy: B. Gakler i J. Kłoczkowski.

Pożądanem byłoby, aby dzielnice milicyjne wszelkie podejrzane produkty spożywcze nadsyłały do laboratorjum w celu ich analizy.

— (m) **Z komitetu opałowego.** Wyrąb lasu rządowego w Kraszewie na potrzeby Komitetu opałowego i Komitetu nies. pom. biednym prowadzony jest w szybkim tempie. Na trudności tylko natrafia przywóz zrąbanego drzewa do Łodzi, a to z powodu braku koni.

Zrąbane drzewo składane jest na klacu w głównym monopolu przy ul. Rokicińskiej.

— (c) **O szkoły fabryczne.** Do instytucji nadzwyczaj pożytecznych w naszem mieście zaliczyć trzeba, fundowane przez właścicieli zakładów przemysłowych szkoły fabryczne dla dzieci oficjalistów i robotników.

Brak sił nauczycielskich i wypadki wojenne, jakie nawiedziły Łódź, spowodowały zamknięcie prawie wszystkich, tutejszych szkół fabrycznych.

Obecnie wobec niejakiego unormowania się stosunków, jest nadzieja, że zakłady te zostaną w większej części ponownie uruchomione.

— (r) **Ponowne otwarcie herbaciarni.** Herbaciarnia urządzona przez członków Klubu rzemieślniczego (Zawadzka nr. 5), po kilku dniach przerwy została ponownie otwartą. Szklanka herbaty kosztuje 2 kop., kawałek chleba razowego lub pytlowego także 2 kop.

— (r) **Ofiara.** Kom. nies. pomocy biednym prosi nas o zaznaczenie, że urzędnicy Tow. przemysłowego „Leśmierz" złożyli dla biednych do rozporządzenia Komitetu niesienia pomocy biednym rub. 50,00.

— (r) **Z Muzeum nauki i sztuki.** Muzeum nauki i sztuki w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych będzie zamknięte. W poniedziałek natomiast o godz. 4 po poł. udzielać będzie objaśnień w dziale biologji dr. fil. G. Bolkowska, we wtorek zaś o tej samej godzinie dr. fil. inż. Zylbercwajg.

— (r) **Ze Stowarzyszenia handlowców.** Na posiedzeniu zarządu Stow. wz. pom. pracujących w przemyśle i handlu (Nawrot 13), załatwione zostały następujące sprawy:

Postanowiono zwołać na dn. 18 b. m. o godzinie 3 po południu zwyczajne roczne zebranie ogólne, dla którego ułożono następujący porządek dzienny: zatwierdzenie protokułu z ostatniego nadzwyczajnego ogólnego zebrania, oraz sprawozdań za rok 1914, uchwalenie budżetu na rok 1915, wnioski zarządu i członków, oraz wybory 12 członków zarządu, 6 zastępców i 5 członków komisji sprawdzającej;

przyjęto w poczet rzeczywistych członków Stowarzyszenia pp.: Stanisława Grotowskiego, Czesława Gumkowskiego, Brunona Dancera i Feliksa Andrzejewskiego;

w końcu postanowiono odbyć następne zebranie zarządu w środę dn. 7 kwietnia.

— (r) **Funkcjonarjusz milicji handlarzem wyskoku.** Komisja rozpoznawczo-pojednawcza przy 5 dzielnicy milicyjnej w tych dniach rozpoznawała sprawę funkcjonarjusza 2 dzielnicy milicji łódzkiej, o handel wyskokiem. Podsądny skazany został na zapłacenie 50 marek kary. Zapas spirytusu skonfiskowano do rozporządzenia szpitali miejscowych.

— (r) **Nowa sztuczka oszukańcza.** Milicja 7-ej dzielnicy zaaresztowała 4 osoby, które praktykowały w naszem mieście następującą sztuczkę oszukańczą:

Jeden z członków bandy przyjmował w licznych sklepach zamówienia na mąkę i pobierał zaliczki na jej dostawę. Jakaś rzeczywiście żądane ilości mąki przybywały, rachunek dany kupiec regulował, a sprzedawca ulatniał się. W czas

Poszukiwanie robotników.

Poszukuje się natychmiast do robót na powierzchni ziemi i do fabryk brykietów w Seuptenbergu (Niederlausitz):

30 kowali, 50 ślusarzy i tokarzy, 5 siodlarzy, 5 kołodziei, 5 stangretów, 50 robotników ziemnych i 5 Elektromonterów.

Zgłoszenia — także tych ludzi, którzy już są zapisani w prezydjum policji, będą przyjmowane w sobotę, niedzielę i poniedziałek przy ulicy Ewangelickiej № 13 przez dyrektora kopalń pr. Wilhelma Röder.

jakiś potem jednak, z hałasem wpadali fałszywi milicjanci i mąkę zabierali, jako towar, pochodzący z kradzieży. W ten sposób kupujący pozostawał bez mąki i pieniędzy. Na koniec sztuczka wydała się i nieczni oszukańcy znaleźli się pod kluczem.

— (m) **Podrzutek.** Wczoraj na ul. Wólczańskiej nr. 98, znaleziono niemowlę płci żeńskiej w wieku 6—7 tygodni. Dziecina ubrana w koszulkę i sukienkę w poduszce. Jak wskazuje bielizna dziecko należy do sfer lepszych.

Podrzutkiem zaopiekowała się dzielnica milicji.

— (s) **Zapomoga świąteczna.** W małej osadzie pod Łodzią, liczącej zaledwie kilkadziesiąt domostw, przeważnie robotników na Cygance i Nowem Złotnie zawiązał się Kom. milicji obywatelskiej, w celu utrzymania porządku i niesienia pomocy biednym. Komitet ten postarał się przy swoich szczupłych dochodach które trzeba było poprostu wymyślać ażeby biednym mieszkańcom tamtejszym podczas uroczystych świąt wielkanocnych nie zabrakło chleba w ich domu rozdał 65 rodzinom po 2 i 3 ruble każdej, stosownie do ilości dzieci.

— (x) **Z fabryk zgierskich.** W czwartek ubiegły w sali „Lutni" w Zgierzu, w obecności delegata władz niemieckich, odbyło się zebranie fabrykantów w sprawie uruchomienia fabryk. Przedstawiciel władz przyrzekł popierać usiłowania fabrykantów w celu wznowienia pracy w fabrykach. Większość fabrykantów zaś wyraziła gotowość do uruchomienia swoich zakładów, przeto jest nadzieja, że o ile tylko nadejdzie zamówiony dla fabryk węgiel, niektóre fabryki zostaną niezadługo uruchomione.

— (r) **Ze Zgierza.** Ujęto tutaj niebezpieczną bandę rabusiów, która w ostatnich czasach niepokoiła okolice podmiejskie.

— (x) **Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych** szereg obywateli zgierskich przeważnie w śródmieściu skazany został na karę pieniężną.

— (x) **Dla biednych w Zgierzu.** Z powodu świąt Wielkiejnocy, komitet obywatelski w Zgierzu wydał w tym tygodniu biednym pokaźną ilość produktów, a nadto zaopatrzył ich w cukier.

— (g) **Z Pabjanic.** Dzięki temu że do Pabjanic przywieziono większe transporty węgli, wznowiona została praca w fabryce Tow. akc. Krusze, Ender a także w farbiarni i apreturze Krusze i Fiedler.

W kilku sklepach tutejszych skonfiskowała milicja tytuń rosyjski, herbatę, papierosy i machorkę, gdyż właściciele sklepów pobierali za te towary zbyt wygórowane ceny.

— (s) **Z Jeżowa.** Miasteczko nasze nie ucierpiało wcale wskutek w swoim czasie toczących się w okolicach walk. Handel i ożywienie ostatnio wzmogły się znacznie, do czego przyczynia się także budowa szosy między Jeżowem a Rawą. Robotnicy zatrudnieni przy tem przedsięwzięciu są to przeważnie bezrobotni z Łodzi, Łasku i innych okolic.

Ruch uliczny dozwolony jest tylko do godz. 9 wiecz. Porządek w mieście utrzymuje 50 milicjantów.

(g) **Z Łęczycy.** Komendantura tutejsza wydała rozporządzenie, iż wszelkie produkty żywnościowe, przywożone przez włościan okolicznych na sprzedaż, dowozić należy na rynek miejscowy. Za miastem nie wolno sprzedawać produktów ani handlarzom, ani osobom prywatnym.

— Ruch uliczny przedłużony tu został do 10 wieczorem.

— (x) **Nowa milicja.** Nowozorganizowana w Teofilewie i Piaskowicach, ... Radogoszcz, milicja rozpoczęła ne-

WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM I CZYTELNIKOM NASZEGO PISMA Z OKAZJI UROCZYSTYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH, PRZESYŁAMY ŻYCZENIA „LEPSZEJ DOLI“.

Redakcja
N. Kur. Łódzkiego.

nić swe obowiązki. Naczelnikiem tej milicji jest G. Stencel, zastępca jego zaś J. Ambroszczyk.

— (x) **Tegocześni żebracy.** — Onegdaj w Zgierzu milicja aresztowała czwórkę 12—14-letnich dzieci-żebraków, z których dwaj chłopcy byli pijani do do tego stopnia, że przewrócili się na ulicy, śpiewając przytem piosenki skoczne, a dostawieni na odwach... puścili się w tany. Są to łodzianie: Władysław Sankowski (Pfeifra 26), Ignacy Olszewski (Podleśna 10), Helena Flor (Wólczańska 87) i brat ostatniej, Antoni Flor.

Znaleziono przy nich aż 30 marek pieniędzy.

Wesołą tę czwórkę odesłano etapem do Łodzi.

— (x) **Zuchwali rabusie.** W ciągu ostatnich 4 miesięcy dzierżawcę młyna w Krzywiu pod Zgierzem, Ludwika Szmidta, aż 7 razy okradali złodzieje, zabierając mu znaczne ilości zboża, mąki i t. p.

W nocy ze środy na czwartek około godz. 11 znów do młyna zawitali złodzieje. Tym razem S., słysząc szmer przy drzwiach, zabarykadował je, a nadto podparł własnem ramieniem. Pomimo to rabusie drzwi wyłamali wtargnęli do młyna i rzucili się z drągami na Szmidta, który, spostrzegłszy śród 4 rabusiów, 2 byłych mieszkańców Krzywia, zaczął ich prosić, aby go nie krzywdzili. Widząc, że prośba nic nie pomaga wpadł do mieszkania, rzucił na złoczyńców topór, którym ranił ciężko w ramię jednego z nich, poczem wypuścił na nich dwuch psów i drzwi zabarykadował.

Długo rabusie „pracowali“ przy drzwiach, opędzając się ustawicznie przed psami, które targały na nich odzież, a wreszcie, gdy złamali antabę, zajęli się rabunkiem. Zrabowali oni 4 korce kaszy jęczmiennej i worek mąki.

Milicja zgierska, idąc za śladem, rabusiów wszystkich aresztowała. Są to: Jan Ptak, Mikołaj Dudek, Jakób Dudek i Franciszek Dudek, wszyscy z Łodzi.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski, (Cegielniana 63).

Polscy artyści zjednoczeni ułożeli na święta nader bogaty i urozmaicony repertuar, a mianowicie: w pierwszy dzień świąt 4 b. m. o godz. 3 po poł. „Szpieg Bonapartego“, sztuka w 3 aktach A. Karre'go, o godz. 5 i pół zaś „Swiat bez mężczyzn“ krotochwila w 3 aktach Engla i Horsta.

W poniedziałek d. 5 b. m. o godz. 3 po poł. „Hajduczek“, sztuka w 4 aktach H. Sienkiewicza, przeróbka I. Popławskiego, wieczorem zaś o godz. 5 i pół premjera „Stary Kapral“, melodramat w 6 obrazach Jean de Jules.

We wtorek d. 6 b. m. o godz. 5 po poł. „Wesele Fonsia“, krotochwila w 4

Bilety można nabywać w kasie teatru od godz. 11—2 i od 4—7.

Teatr Wielki (Konstantynowska 16).

Łódzka orkiestra symfoniczna w czwartek d. 8 b. m. występuje z 3-cim koncertem symfonicznym.

Program zapowiada, między innymi, następujące dzieła: Mendelsohna „Symfonia Szkocka“, Borodina „W Azji Srodkowej“, Liszta „Torquato Tasso“, Chopina „Polonez A-dur“, Wagnera, wstęp do op. „Spiewacy Norymberscy“.

Większa część biletów już została wyprzedana w kasie zamawiań firmy Friedberg & Kotz, Piotrkowska 90.

Teatr Ludowy (Przejazd nr. 34).

W nadchodzące święta „Teatr Ludowy“ daje tylko jedno przedstawienie, a mianowicie w poniedziałek d. 5 kwietnia.

Odegrany zostanie dramat historyczny Majeranowskiego w 5 aktach (6 odsłonach) p. t. „Córka Miecznika“.

Początek przedstawienia o godz. 5 po poł.

Odczyt prof. Dąbrowskiego na wystawie obrazów.

W tych dniach wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych Piotra Szymańskiego powiększoną została przez dodanie jeszcze jednej sali.

W drugi dzień świąt o godz. 4 po poł. prof. W. Dąbrowski wygłosi w pomieszczeniu szkoły pierwszy swój odczyt o sztuce.

Cena wejścia 10 kop., zaś na odczyt dodatkowo 5 kop.

Niewątpliwie zajmująca ta wystawa, ciesząca się dotąd stałem powodzeniem, będzie tłumnie zwiedzaną w ciągu świąt.

„Miniature“

W teatrzyku „Urania“ przy ul. Cegielnianej od 4 b. m. rozpoczną się widowiska o repertuarze dla scen „Miniature“.

Na pierwszy ogień pójdzie operetka C. Danielewskiego p. t: skarb za kominem“ i jednoaktówka Z. Przybylskiego p. t. „W zielonym Gaiku“.

„Wielki nieboszczyk“

Szereg wybitnych sił amatorskich, znanych Łodzi z popisów scenicznych, zorganizował się w zespół artystyczny celem wystawienia komedjofarsy „Wielki nieboszczyk“ jeszcze w miesiącu bieżącym.

W sztuce tej, która z olbrzymiem powodzeniem obiegła wszystkie teatry zagraniczne, główne role objęły panie: Birenfeldówna, Ela Kaufman, Julja Likiermanówna, Lili Watnicka oraz panowie: Horowicz, Alfred Kon, Nirenstein, Rychterman, Nik. Warszawski, Rom. Zylbersztajn i in.

Próby odbywają się pod kierunkiem literackim Aleksandra Bielińskiego.

Teatr w Pabjanicach.

Grono artystów łódzkich odegra w Domu Ludowym dwa przedstawienia, na które się złożą:

W niedzielę, d. 4 b. m. „Mazepa“, tragedja w 5 aktach J. Słowackiego i we wtorek, dnia 6 „Hajduczek“, komedja w 4 aktach, H. Sienkiewicza.

Książnica dziecięca.

Przed trzema tygodniami Sekcja szkolna Komitetu obywatelskiego utworzyła przy polskich szkołach prywatnych komplety dla dzieci nieumiejących czytać i pisać.

Akcja ta przyniosła bardzo dodatnie rezultaty. Z liczby 3,700 dzieci, około 500 zdolniejszych opanowało w tym krótkim okresie naukę czytania, pisania i rachowania w takim stopniu, że będą mogły opuścić ławki szkolne, robiąc miejsce dalszemu zastępowi swych rówieśników.

Dla utrwalenia jednak zdobytej przez tę dziatwę umiejętności, należy czuwać nad jej dalszym rozwojem umysłewym, dać jej odpowiednią książkę do czytania, nie zostawiać jej bez pomocy i kierunku na pastwę zarazy moralnej, ziejącej z zaułków wielkomiejskich.

W ludzie naszym budzą się samorodne silne dążności oświatowe, powstają pewne zaciekawienia duchowe, którym zadośćuczynić należy w imię dobrze zrozumianego obowiązku narodowego. Utworzenie odpowiedniej bibljoteki dziecięcej, zabezpieczy młodociane umysły przed zgubnym wpływem nędznych surogatów groszowej literatury kryminalnej, wpoi w

Rozporządzenie

dotyczące władzy policyjnej powiatowej dla obszaru Polski rosyjskiej, znajdującej się pod niemiecką administracją.

§ 1.

Policyjne władze powiatowe, (prezydenci policyjni i naczelnicy powiatowi) mają prawo wydawania rozporządzeń policyjnych pod groźbą kar dla całego obwodu lub części okręgu administracyjnego.

Rozporządzenia policyjne nie mogą pozostawać w sprzeczności z rozporządzeniami władz przełożonych.

Nie są natomiast zależne treścią od istniejących jeszcze rosyjskich ustaw, a mianowicie mogą być rozciągnięte na dziedzinę zarządzeń gospodarczych.

Rozporządzenia policyjne mogą zagrozić karami pieniężnemi do 5000 rubli lub pozbawieniem wolności (więzieniem albo aresztem) do 6 miesięcy. Kara pieniężna, która nie będzie mogła być zapłaconą, zostanie zamienioną na karę pozbawienia wolności, przyczem kwota od 1 do 30 rbl. uważaną będzie na równi z jednodniową karą pozbawienia wolności.

Powiatowe władze policyjne oznaczają dla swego okręgu formę w jakiej rozporządzenia policyjne winny być ogłoszone.

§ 2.

Wykroczenia przeciwko rozporządzeniom policyjnym powiatowych władz policyjnych, jako też przeciwko rozporządzeniom policyjnym wyższych władz, karane będą przez policyjne zarządzenia karne powiatowych władz policyjnych. Przeciwko rozporządzeniu karnemu nie przysługuje zażalenie.

Przekroczenia istniejących rosyjskich ustaw policyjnych karane będą przez sądy gminne.

§ 3.

Powiatowe władze policyjne mają prawo posługiwać się środkami przymusowemi w celu przeprowadzenia zarządzeń wydanych przez nich w poszczególnym wypadku. Mogą przytem zarządzić wykonanie przez osoby trzecie, a koszta ściągnąć od obowiązanego, lub też ustanawiać kary przymusowe aż do wysokości 5000 rubli, albo też użyć bezpośredniego przymusu. Jeżeli kary przymusowe nie będą mogły być ściągnięte, natenczas zamieniane będą na karę pozbawienia wolności przy zastosowaniu zasad, podanych w § 1 ust. 3, zdanie 2.

Rozporządzenia policyjne nie są ograniczone na dziedzinę policyjnego bezpieczeństwa i porządku, ale mogą mieścić w sobie mianowicie także zarządzenia gospodarczej natury (np. uprawę pól, wymłot zboża, opęd fabryk).

Przeciw zarządzeniom nie ma zażalenia.

§ 4.

Kary pieniężne wpływają do kasy administracji cywilnej dla Polski rosyjskiej.

§ 5.

Naczelnicy powiatowi winni wydane przez siebie rozporządzenia (§ 1 projektu) doręczyć odwrotnie, najpóźniej przy urzędowem ogłoszeniu naczelnikowi administracji cywilnej, który bada ich celowość i prawomocność i w razie potrzeby rozporządza ich zniesienie lub zmianę.

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1915 r.

Naczelny wódz wszystkich niemieckich sił zbrojnych na wschodzie
podpisał
v. Hindenburg
generał-feldmarszałek.

Główna kwatera, dn. 22 marca 1915 r.

Następny numer „Kur. Łódzkiego“ wyjdzie we wtorek o zwykłej porze.

chetniającej i pomoże w przyszłości temu młodemu pokoleniu myśleć i działać intensywniej, niż ich ojcowie.

Sekcja szkolna, jakkolwiek gorąco sprawę bibljoteki bierze do serca, nie może sama dla braku potrzebnych na ten cel funduszów stworzyć odpowiedniej instytucji.

Zwracamy się więc do społeczeństwa polskiego z prośbą o pomoc. Niema domu, w którymby dzieci z okazji gwiazdki, lub uroczystości rodzinnych nie obdarzono książkami do czytania. Wielokrotnie przejrzane tomiki leżą na półkach bezużytecznie, budząc w duszyczkach dzieci naszych niepożądany objaw nadmiernego przywiązania do książki, jako do swojej własności, uczucie, które wytwarza w następstwie całe szeregi nieprodukcyjnych zbieraczy pięknie oprawnych bibljotek prywatnych, jakich w kraju naszym w stosunku do nielicznych czytelni jest aż nazbyt wiele.

Nie wątpimy, że ogół rodziców poprze nasze zamierzenia, wpłynie na ofiarność dzieci, budząc w nich uczucie obywatelskie moralnego względem uboższej braci obowiązku.

Głos nasz nie powinien przebrzmieć bezskutecznie, spodziewamy się, że wezwanie nasze znajdzie posłuch, dary szerokim popłyną korytem, choćby dlatego, by społeczeństwo nasze własnym zilustrowały przykładem, że kraj, w którym powstają dostatecznie liczne szkoły i książnice z rozumnem uświadomieniem buduje sobie lepszą przyszłość i nie potrzebuje ponosić kosztów utrzymania zakładów poprawczych dla małoletnich przestępców.

W przyjmowaniu książek dla sekcji szkolnej od uczącej się młodzieży pośredniczyć będą chętnie wszystkie przełożone szkół polskich. Oprócz wydawnictw książkowych przyjmowane będą z wdzięcznością roczniki: „Przyjaciela dzieci“, „Wieczorów rodzinnych“, „Mojego pisemka“ i t. p. choćby z lat dawniejszych. Poza szkołami obowiązek zbierania książek podjęli:

1) Księgarnia Gebethnera i Wolfa, Piotrkowska 87; 2) księgarnia L. Fischera, Piotrkowska 48; 3) apteka A. Kraffta, Piotrkowska 153; 4) apteka F. Winnickiego, Piotrkowska 308; 5) apteka M. Leinwebra, Nowy Rynek 2; 6) apteka M. Wagnera, Główna 50; 7) apteka K. Mossakowskiego, Wólczańska 37; 8) apteka M. Kasperkiewicza, Zgierska 54; 9) skład apteczny S. Klimaszewskiego, Konstantynowska 54 i 10) skład apteczny E. Turskiego, Zarzewska 64.

Pod powyższymi adresami prosimy składać ofiarowane książki za odpowiedniemi pokwitowaniami, pamiętając o tem, że „bis dat qui cito dat“.

Sekcja szkolna głównego Komitetu.

Czego mi trzeba?

Czego mi trzeba? czy rozgwaru miasta,
Czy tych błądzących po chodnikach [ludzi,
Na których patrzę, a w sercu mi wzrasta
Pragnienie czegoś, co niepokój budzi...

Czego mi trzeba? czy ciszy, co koi
Smutek, gdy w duszy zbolałej zagości?...
Czego mi trzeba? i co mnie uzbroi
Przeciw lękowi w chwili samotności?

Trzeba mi najpierw myśl z kajdan roz- [kować,
Trzeba mi Słowa, Czynu mieć swobodę,
Miłości wielkiej rozkazać panować,
Która pogodzi pałac i zagrodę.

A wtedy złączyć dłonie poważnione,
Łagoić bratnie, zastarzałe blizny,
Przyszłość uzbroić w świetlaną koronę...
— — — — — — — — — —
Tego mi trzeba—dla dobra Ojczyzny!

J. Garlikowski.

W sprawie tanich kuchen.

(Nadesłane).

Sprawa tanich kuchen była przedmiotem, który od początku działalności głównego Komitetu stale był przez tenże brany pod uwagę, jako jeden ze środków zwalczania nędzy i głodu, jako negatywnych skutków z obecnego stanu wypływających. Jeżeli główny Komitet dotąd nie rozwinął na większą skalę akcji pomocniczej dla tych tanich kuchen, to działo się to tylko wskutek tego. że po 1) miał do załatwienia wiele innych bardziej palących spraw, a po 2) wychodził z założenia, że akcja ta w pierwszym okresie powinna się rozwijać impulsywnie z inicjatywy pojedyńczych osób i grup społecznych.

Wyjątek co do pomocy stanowiły trzy instytucje, a mianowicie: 1) tanie kuchnie przy Związkach zawodowych. 1) tanie kuchnie przy Stowarzyszeniach chrześcijańskich robotniczych i 3) tanie kuchnie przy Stowarzyszeniu techników. Pierwsze otrzymywały prawie od samego początku swojej egzystencji bezpłatny opał oraz subsydjum, a mianowicie na założenie nowych kuchen i na zapomogi razem rb. 1631, — przyczem korzystają z kredytu rb. 2000 w Sekcji zaprowiantowania miasta. Drugie otrzymały na pokrycie deficytu i na zapomogi rb. 1323, — oraz kredyt w Sekcji zaprowiantowania miasta na sumę rb. 2000. Co się tyczy kuchen przy Stow. techników, to otrzymały takowe od głównego Komitetu całe urządzenie w parku „Źródliska“, przygotowane specjalnie na ten cel, i opał. Pozatem w pojedyńczych tylko wypadkach i przy sprawdzeniu i uwzględnieniu wielkiej potrzeby danej kuchni główny Komitet przychodził takowym z pomocą.

W pewnym momencie, a mianowicie jeszcze w drugiej połowie stycznia główny Komitet poddał sprawę tanich kuchen specjalnej rewizji i powierzył swojemu przewodniczącemu zbadanie i zorganizowanie całej tej akcji. W tym celu rozpoczętą została mozolna praca zebrania odpowiednich danych, albowiem dopiero na podstawie takowych można było zorjentować się w ogólnej sytuacji.

Pierwsza statystyka, zebrana na początku lutego, wykazała istnienie w okrągłej cyfrze 50-u kuchen, które w owym czasie wydawały 15,400 obiadów dziennie. Będąc zdania, że na miasto tak wielkie, jak Łódź, jest to cyfra zbyt mała, rozpoczął główny Komitet nie tylko agitację, ale i akcję bezwzględnie czynną właśnie w formie wyżej wspomnianych subsydjów, udzielanych nadającym się najbardziej do rozwoju kuchniom dla pobudzenia takowych do stopniowej ekspansji.

Dzisiaj statystyka, zebrana przez nas, wykazuje już cyfrę 66 kuchen, wydając razem 28,000 porcji dziennie. Sądzićby należało, że i ta cyfra jest jeszcze niedostateczną i ze względu na liczbę ludności, a co najważniejsze na smutną perspektywę ciężkich chwil przeżywienia ludności i kto wie, czy nie zwalczania klęski głodowej, grożącej nam na przechówku, będzie musiała być conajmniej podwojoną. Właśnie w dążeniu do zrealizowania powyższych postulatów, główny Komitet w połowie stycznia, jak powiedziano wyżej, przystąpił do pracy.

Jeżeli praca ta trwała dwa miesiące, to tłumaczyć to należy dziwną i niepojętą, a mówiąc językiem realnym, karygodną opieszałością zarządów wielkiej liczby tanich kuchen, które ani na odezwy przez gazety, ani na zwracnie się listowne, a nawet ustne pozostawały głuche i nie dawały zupełnie żadnych danych. Bez danych tych zaś główny Komitet nie mógł absolutnie zorjentować się w sytuacji i przygotować jakiegokolwiek planu działania. W końcu trzeba było się uciec do interwencji osobistej i przez specjalnego delegata w osobie p. Goldsteina wizytować, i samemu na miejscu robić odpowiednie obliczenia. Wskazało to przedewszystkiem na fakt, że niektóre organizacje nie prowadzą dokładnej rachunkowości i dlatego nie były w stanie udzielić potrzebnych danych.

Dane, zebrane według pewnego kwestjonarjusza i zestawione w jedną tablicę, wykazują rezultaty następujące:

1) liczba kuchen — 66;

2) ilość ogólna wydawanych obiadów — 28,000; z tego 18,000, t. j. 62 proc. ogólnej ilości, obiadów płatnych i 10, t. j. 38 proc. — bezpłatnych;

3) pożywienie polega na zupie ilości mniej więcej 8,0 litra we wszystkich kuchniach, a w 55-ciu — dodatkowo jedna czwarta funta chleba;

4) cena sprzedaży waha się od 3 do 5 kop. oprócz kuchen szkolnych, gdzie rozdaje się nieomal bezpłatnie, a racje oddaje się po 1 kop. wraz z chlebem;

5) koszt własny waha się od 2 do 6, a nawet 7 kop. Nie brany jest wypadek co do kuchen Stowarzyszenia subjektów i komiwojażerów, gdzie racja wypada po 22 kop. Co do kosztów własnych, to skoki są ogromne i wprost zrozumieć nie można tej różnicy w cenie zupy od 2 do 7 kop., i chleba—od 3 | 4 do 5 kop;

6) koszt ogólny dwutygodniowy wynosi około 18,000 rb., pomimo że 16 kuchen nie podało danych. Deficyt dwutygodniowy wynosi około rb. 5,500, pomimo że 18 kuchen nie podało danych. Deficyty te pokrywane są przez dobrowolne składki osobiste, bądź przez zapomogi głównego Komitetu, bądź Towarzystw dobroczynnych;

7) co się tyczy charakteru tych kuchen, bo z liczby 66 jest: 13—rytualnych, 7—przy Stowarzyszeniach robotniczych chrześcjańskich, 17—przy Stowarzyszeniach robotniczych zawodowych, 17—przy Towarzystwach dobroczynnych, 8—utrzymywanych przez osoby prywatne, 4—przez gminy wyznaniowe.

Główny Komitet na podstawie tych danych i po powtórnem rozpatrzeniu sprawy na jednem z ostatnich posiedzeń, zdecydował zwołać zebranie, a to w celu przedstawienia rezultatów przeprowadzonej ankiety i dla omówienia i ustalenia programu dalszego na przyszłość.

Punktem wyjścia dla całego programu jest idea rozwojowa danej instytucji, środkiem do osiągnięcia tego celu jest subsydjowanie wszystkich bez wyjątku kuchen, i to bez względu na charakter ich i organizację, do której należą, oczywiście, bez czynienia najmniejszej rożnicy i przywileju na rzecz jakiejkolwiek narodowości i wyznania i partji.

Funduszem, który jest do dyspozycji jest suma marek 125,000 złożona przez polski Komitet niesienia pomocy głodnym mieszkańcom Królestwa Polskiego i Galicji i tegoż Komitetu centralnego w Berlinie, wyłącznie na ten cel.

Główny Komitet stoi na stanowisku, że fundusz ten należy i może być użyty w myśl życzenia ofiarodawców na subsydjowanowanie wszystkich istniejących i mogących powstać w przyszłości kuchen tanich. W tym celu główny Komitet proponuje przeprowadzenie proporcjalnego podziału funduszu w stosunku do ilości wydawanych porcji.

Niezależnie od tego główny Komitet proponuje utworzenie specjalnego Komitetu, który, podzieliwszy się na sekcje, rozebrałby prace pomiędzy siebie, a to mianowicie w tym celu.

1) ażeby wszystkie kuchnie znalazły się pod ścisłą i silną kontrolą.

2) ażeby została zrewidowana i ujednostajniona strona gospodarcza tak co do czynionych zakupów, jakoteż pod względem samej organizacji, natury wydawanych obiadów etc. etc.

Jako przyszłego głównego kierownika całej tej sprawy wybrał główny Komitet członka swojego ks. dziekana Przeździeckiego.

Wojna.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 1 kwietnia Wielka Kwatera Główna. (Urzędowo).

W okolicach Augustowa — Suwałki, położenie jest niezmienione. Rozbiły się nocne próby rosjan, przejścia przez Rawkę, na południowy wschód od Skierniewic. Odparto ataki rosyjskie pod Opocznem. W miesiącu marcu wzięła do niewoli niemiecka armia wschodnia, w ogóle 55,800 rosjan i zdobyła 9 dział i 61 karabinów maszynowych.

BERLIN, 2 kwietnia. Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Położenie na froncie wschodnim jest bez zmian.

Naczelne dowództwo wojenne.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 1 kwietnia. Wielka kwatera główna. Urzędowo.

Przy zajęciu zagrody Klosterhock, zajętej przez belgijczyków, i kilku mniejszych punktów oparcia pod Dixmuiden, wzięto do niewoli jednego oficera i 44 belgijczyków. Na zachód od Pont-a-Mousson a także pod i w Bois de Prêtre walki wczoraj zaniechano; w pewnym wąskim miejscu wdarli się francuzi do naszych szołowych rowów; walka jest [illegible]

Obwieszczenie.

I) № II, obwieszczenia z dnia 7 marca 1915 r. znosi się niniejszym.

II) Po jakim kursie kasa prezydjum policyjnego austrjackie korony przyjmuje i wypłaca z obwieszczenia w lokalu kasowym wywieszonego przekonać się można.

III) Powyższe obwieszczenie obowiązue z dniem jego publikacji.

Cesarsko-Niemiecki prezydent policji

von Oppen.

Łódź, dnia 1 kwietnia 1915 r.

Obwieszczenie.

Właściciela Józefa Weissa z Konar, skarał sąd polowy w dniu 22 marca 1915. za szpiegostwo na śmierć i rozstrzelano go jeszcze w tym samym dniu.

Prezes Sądu.

Młodzieszyn, 27 marca 1915.

dnich straży, na północny wschód i wschód od Luneville, ponieśli francuzi znaczne straty. W Wogezach odbywa się tylko walka artyleryjska.

BERLIN, 2 kwietnia. Wielka kwatera główna, (Urzędowo).

Pomiędzy Mozą i Mozelą odbywały się zacięte walki artyleryjskie.

Walki piechoty pod i w Bois dé Prétze, kontyunowano i trwały one przez noc.

Na zachód od Bois dé Prétre, złamał się atak francuzki, w ogniu naszym. W kontrataku zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty i odparliśmy go do starych pozycji. Tylko w lesie, siedzą jeszcze francuzi w dwuch strażnicach, naszych pozycji czołowych.

Naczelne dowództwo wojenne.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEN, 1 kwietnia. We wschodnich Leskidach, w dolinie Zaborczy, próbował nieprzyjaciel podczas nocy wiele ataków, które odparto.

Między przełęczami Łupkowską i U szocką, trwają walki o liczne pozycje na wyżynach. Na froncie w Galicji południowo-wschodniej, nie było szczególniejszych wydarzeń. Pod Inowłodzem, nad Pilicą w Polsce rosyjskiej, zaatakowały większe siły rosyjskie w rannych godzinach, pozycje wojsk naszych.

Dotarły one aż do strefy przeszkód gdzie odparto je wśród dotkliwych strat.

Na południowym placu boju, niema żadnych zmian.

Na ostrzeliwanie w dniu 31 marca po południu, otwartego miasta Orsova, odpowiedziano bombardowaniem Białogrodu.

WIEDEN, 2 kwietnia. Na froncie w w Beskidach wschodnich, panuje powszechny spokój, ponieważ wszystkie ataki rosyjskie, w ostatnich dniach krwawo odparto. Walka trwa, w należących do frontu Karpackiego, skrawkach wschodnich, gdzie atakują duże siły rosyjskie. Na granicy państwa między Prutem i Dniestrem, odparły wojska nasze, przeważający atak rosjan. 10 do 15 razy z rzędu, raz za razem, atakował nieprzyjaciel podczas dnia, w wielu miejscach na froncie walki. Walka trwała do wieczora. Wśród ciężkich strat, zmuszono wszędzie nieprzyjaciela do odwrotu, a zwłaszcza w południowych skrawkach ustąpił on w ucieczce. W Polsce i Galicji zachodniej niema żadnych zmian. Nocny atak rosjan nad dolną Nidą, rozbił się w najskuteczniejszym ogniu własnych pozycji.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek-lejtenant.

Wymiana depesz z powodu rocznicy urodzin Bismarcka.

BERLIN, 1 kwietnia. Kanclerz Rzeszy von Bethmann Hollweg, zawiadamił telegraficznie Jego Cesarską Mość, o przebiegu pamiątkowej uroczystości Bismarcka, jak następuje: Waszej Cesarskiej Mości, donoszę przejęty uszanowaniem, że pamiątkowa uroczystoś Bismarcka, odbyła się dzisiaj wzniośle, przy słonecznej pogodzie. Wnuka Waszej Cesarskiej Mości, gdy składał u stóp pomnika wieniec, publiczność owacyjnie powitała. Po mej krótkiej mówie pamiątkowej, wzniósł prezydent parlamentu na cześć Waszej Cesarskiej Mości okrzy hoch, który powtórzyły entuzjastycznie masy ludu, zapełniające obszerne miejsce. Uroczystość zakończyła się wspólnem odśpiewaniu pieśni: „Deutschland, Deutschland über Alles“. Odpowiadała ona szczerą treścią swą, powadze czasu i wykazywała, że naród niemiecki jest silnie zdecydowanym, przestrzegać spuścizny swego starego bohaterskiego Cesarza i swego kanclerza żelaznego do ostatniego tchnienia“. Na to nadeszła od Jego Cesarskiej Mości następująca odpowiedź.

Wielka Gwatera Główna, 1 kwietnia.

Doniesienie Pańskie o wzniosłym przebiegu dzisiejszych uroczystości Bismarkowskich, ucieszyły mnie w wysokim stopniu: Chętnie wziąłbym osobiście udział w hołdzie dla wielkiego kanclerza w jego stulecie urodzin, złożył wyrazy wdzięcznego uwielbienia wśród przedstawicieli rzeszy i narodu, dla tego męża, który jako uosobienie niemieckiej siły i niemieckiej woli jest wam w obecnym poważnym czasie szczególnie drogim.

Ale ważnem jest jeszcze dla mnie, jak dla uzbrojonego narodu niemieckiego, wytrwać w polu w gorącej walce, aby ochronić od zewnątrz i wzmocnić potęgę rzeszy. Ze nam się to uda, ręczą narów- z miłosierdziem Bożem, ożywiająca wszystkich jednomyślna wola zwy-stwa i czynnie wypróbowany ślub „każdą ofiarę dla ojczyzny“. Duch jedności jednak, który naród nasz w domu i na terenach wojny, nad wszystko rozdzielające, zwycięsko podniósł, spodziewam się z pewnością, że przetrwa on wrzawę orężną i po szczęśliwie wywalczonym spokoju, także rozwinięcia państwa wewnąrz użyźni i poprze. Wtedy za cenę zwycięstwa zakwitnie nam narodowe życie, któremu naród niemiecki może się oddać swobodnie i silnie. Wtedy ukoronowaną zostanie duma ludowa, której fundament położył kiedyś Bismarck.

Wilhelm J. R.

Zatopione okręty.

LONDYN, 1 kwietnia. „Biuro Reutera“ donosi: Parowiec „Crown of Castile“ jechał z Neufundlandu do Havru. Gdy ukazała się łódź podwodna, powołał kapitan ochotników jako palaczy, ponieważ chińscy palacze byli tak przestraszeni, że nie mogli wykonywać żadnej roboty. Parowiec spodziewał się ujść łodzi podwodnej, lecz po trzech kwadransach gonitwy, trafiły w kajuty i pomost pociski. Załoga otrzymała pół godziny czasu do opuszczenia okrętu. Po sześciogodzinnym wiosłowaniu uratowano ją. Niemcy potrzebowali dwie godziny do zatopienia okrętu strzałami.

LONDYN, 1 kwietnia. (Wiadomość „Biura Reutera). Bez uprzedniego ostrzeżenia torpedowała wczoraj łódź podwodna parowiec „Emma“ z le Havre, na wysokości Beachy Head. Okręt natychmiast zatonął. Z załogi dziewietnastu ludzi, miało zatonąć siedemnastu.

Straty angielskie.

LONDYN, 2 kwietnia. „Daily Telegraph“ ogłasza straty angielskie, od dnia 24 lutego do dnia 26 marca. Według tego stracili anglicy, na wszystkich terenach wojny, w zabitych 390 oficerów i 4,496 żołnierzy. Ogólne straty za ten czas wynoszą 1,081 oficerów i 18,794 żołnierzy. Ogólne straty marynarki reasumują się, podczas ostatniego miesiąca, o ile je ogłoszono, w walkach na wschodniem morzu Śródziemnem na 220 ludzi, do których należy dodać 182 ludzi z krążownika pomocniczego „Bayano“ i 6 ludzi z kontrminowca „Tern“. Ogólna strata oficerów na zachodnim terenie wojny od dnia 10 marca wynosi 900.

Straty angielsiej floty handlowej.

LONDYN, 2 kwietnia. W liście Bruce Ismags z Liverpoolu, który zamieszcza wiele dzienników są określone straty. poczynione przez niemców, angielskiej floci handlowej od sierpnia 1914, do początku marca na 2,914,571 funtów szterlingów za okręty i 4,474,817 funtów sterlingów za ładunki.

Nieudane zamachy lotników.

MULLHEIM (Baden). 1 kwietnia. O godzinie w pół do 6 wieczorem, lotnik nieprzyjacielski zrzucił bombę nad miastem, która wyrządziła tylko nieznaczne szkody w budynkach.

NEUENBURGA Rh. O godzinie 7 wieczorem, ukazał się nad miastem lotnik nieprzyjacielski, który zrzucił trzy bomby, przyczem wyrządziły one tylko nieznaczne szkody.

Zatopiony parowiec.

LONDYN, 2 kwietnia. „Biuro Reutera“ donosi. Łódź podwodna niemiecka, bez uprzedniego ostrzeżenia, zatopiła parowiec angielski „Seven Icas“, na wysokości Beacly Head. Okręt zatonął w ciągu trzech minuut. Z załogi 18 ludzi, zatonęło 11.

Walki w przełęczy Doklańskiej.

Rzeczoznawca wojenny „Berliner Abendpost“ zastanawia się w obszernym artykule nad obecną sytuacją wojenną na terenie wschodnim. Pisze on między innemi:

„Jeżeli działalność ofenzywna rosjan przeciwko frontowi wschodniemu prowincji wschodnio-pruskiej jeszcze trwała, to chodzi w danym wypadku o posuwanie się tylko pojedyńczych kolumn, a nie o ogólną jednoczesną wielką ofenzywę całych armji. Ma to jednakże miejsce na południowem skrzydle, gdzie walka karpacka przybiera coraz większe rozmiary. Ataki rosyjskie są coraz bardziej zażarte, a ich posiłki — są coraz liczniejsze. Ze sprawozdań rosyjskich wynika niewątpliwie, że przerzucili oni wszelkie możliwe siły na Karpaty, aby tam osiągnąć powodzenie.

Wojska austro - węgierskie, które szturm ten wytrzymały, znajdują się w ciężkiem położeniu, gdyż przyciwnicy rozporządzają znaczną przewagą i trzeba się także i z tem liczyć, że rosjanie wciąż ściągają nowe posiłki. Dotąd udało się jednak sprzymierzeńcom naogół pozycje swe zatrzymać i odeprzeć ataki rosyjskie, pomimo, że nieprzyjaciel odniósł kilka pojedyńczych miejscowych powodzeń.

Nad Duklą, jak brzmią wieści z placu boju, toczą się obecnie niezwykle zażarte walki, gdyż miejsce to sprzyja większym operacjom wojennym.

Na wschodzie krańcowym austrjacy nie tylko zmusili rosjan do opróżnienia wyżyny na północ od Czerniowic i wyżynę tę zajęli, ale odpędzili rosjan aż za Dniestr na północ i odrzucili ich za granicę rosyjską na wschodzie.

Kontrataki rosyjskie przeciwko Dniestrowi zostały odparte“.

Wojna
a skutki luksusowej uprawy ziemi.

Niewątpliwie, iż Belgja znacznie mniej dotkniętą została przez wojnę od ziem polskich—mimo to aprowizacja jest tam dziś niełatwą skutkiem tego, że zbyt jednostronnie produkcja rolna kraju siliła się —w kierunku jak największej rentowności, a więc i zbytkowności.

Dochód z ziemi wedle obliczeń, dokonanych przy ministerjum rolnictwa, ostatnio wynosił w Belgji miljard franków, mimo te rolnictwo belgijskie najwyżej w trzeciej części pokrywało zapotrzebowanie ludności na punkcie ziemiopłodów.

W okolicach Brukseli istnieją formalne miasta szklane... Za szkłem hodują się piękne, pełne winogrona, których wywóz roczny do Anglji, Niemiec, nawet Ameryki, wynosi około 600,000 kilogramów. W pobliżu stolicy znajdują się też znaczne plantacja poziomek.

Belgijskie plantacje cykorji doszły do takiego rozwoju, że do samej Francji wysyłają korzenia cykorji półpięta miljona kilogramów.

W okolicach Gandawy rozwinięte jest znów ogrodnictwo kwiatowe. Na obszarze zwyż 1,200 hektarów znajduje się nie mniej, niż 700 ogrodów, hodujących palmy, laury, azalje, gloksynie, rododendrony i t. p. Obok tego rozrostu ogrodnictwa —duże obszary roli zajęte są pod uprawę buraków cukrowych.

Obecnie władze niemieckie przy poparciu lokalnych zrzeszeń rolniczych propagują wśród rolników belgijskich nawrót do hodowli zbóż—z ograniczeniem przynajmniej do połowy terenów buraczanych.

Rozumie się, iż w czasie pokojowym była taka uprawa, jak w Belgji, źródłem większego zbogacenia, lecz z chwilą sparaliżowania skutkiem wojny wymiany handlowej—wyszły na jaw ujemne cechy podobnej specjalizacji, zniewalającej do liczenia na żywność przeważnie importowaną.

Obecna stolica Serbji.

Korespondent pisma „Algemeen Handelsblad" opisuje Nisz, obecną stolicę Serbji.

Duch turecki—pisze—jeszcze nie zupełnie ustąpił z tego miasta, należącego do Serbji dopiero od r. 1878. Nisz sprawia wrażenie miasta orjentalnego, jest orjentalnie malownicze, ale też orjentalnie brudne. Gdy korespondent holenderski przybył tam przed około 6 miesiącami, więc prawie razem z rządem serbskim, brnęło się tam w ogromnem błocie i dusiło w gęstych obłokach kurzu. Czyszczenie ulic było w Niszu prawie nieznane. Zamiatano tylko na głównych ulicach i na rynku, na pobocznych ulicach zaś pozostawiano błoto i śmieci, które wiatr rozwiewał. Ale wiatr nie może wywiać śmieci poza miasto, ponieważ one jest wokoło otoczone górami, jakoby leżało w kotlinie.

Obecnie na cześć rządu ulice zamiata się częściej i usuwa śmieci, ale dzieje się to wśród dnia i bez pokrapiania wodą, dlatego przechodnie są w prawdziwych obłokach kurzu. Mieszkańcy Niszu patrzą z ukosa na tę nowość i uważają to za zbytek w tych nędznych czasach.

Główne ulice Niszu straciły swój charakter turecki. Tu i owdzie spotykamy wprawdzie kramik z czasów tureckich. Ale tureckie są jeszcze ulice poboczne, w większej części wązkie, krzywe albo zygzakowate. Prosta linja jest tym ulicom obca. Są w nich małe kramiki i niskie domy. Bruk ulic pobocznych jest potworny, a ponieważ one wieczorem są ciemne, można na tym bruku sobie kości połamać. Wodociągów w mieście nie ma. Rynsztoków również tu nie napotykamy, a woda ścieka, gdzie sobie znajdzie drogę. Elektryczne światło jest tu wprawdzie, ale oświetla się niem ulice bardzo skąpo. Obywatel Niszu niechętnie wydaje pieniądze, ale chętnie odbiera.

Że chętnie odbiera pieniądze, o tem przekonaliśmy się przy najmowaniu pokoju, który obejmuje 4 do 5 metrów kwadratowych. Mieszkam w nim ze żoną. Stoją tam dwa łóżka, trzy krzesełka, z których trzecie służy za umywalkę i mały stolik, na którym jest mała lampka olejna. Za to mieszkanie wraz ze stołowaniem żądano 120 franków miesięcznie. Odpowiednio drogie jest całe życie w Niszu z powodu wzrostu ludności w ostatnim czasie i podrożenia towarów importowanych. Niektóre artykuły ledwie można dostać.

Nisz stał się środowiskiem Serbji. Tu się toczą narady nad udziałem Serbji w wielkich zapasach wojennych. Widzimy tu oficerów angielskich i rosyjskich, marynarzy francuskich i greckich, włościan serbskich i tatarów w ich malowniczych kostjumach narodowych. Wszyscy tęsknią za pokojem.

DO ZIEMIAN.

(Art. nadesłany).

Wojna i walące się z nią na kraj nasz klęski wywołały kompletny zastój w przemyśle i handlu naszym. Tysiące rąk zostało pozbawione pracy, tysiące ust chleba.

Chwile, które przeżywamy wymagają od nas natężenia wszystkich sił, wymagają najcięższych ofiar w imię lepszego jutra.

8 miesięcy wojny wyczerpało już wszelkie zasoby miejskiej ludności robotniczej i dziś stoi ona w obliczu widma głodu.

Roboty publiczne i wszelkie prace podjęte w mieście dla zmniejszenia nędzy zatrudniają tylko część pozbawionej pracy ludności.

Do Was więc panowie zwracamy się z gorącem wezwaniem, abyście, zrozumiawszy całą doniosłość historycznego momentu, przyszli nam z pomocą przez dostarczenie pracy ludności miejskiej.

25 marca przy głównym Komitecie odbyło się posiedzenie Sekcji rolnej, łącznie z przedstawicielami robotników, na którem zaofiarowane zostało 10,000 rąk roboczych obeznanych z pracą na roli, na ogólną liczbę dwustu pięćdziesięciu tysięcy bezrobotnych (250,000) potrzebujących albo pracy, albo też skutecznej pomocy materjalnej, w formie zapomóg. W jednym i drugim kierunku główny Komitet od pierwszego dnia wojny robił nadludzkie wysiłki, dzięki którym udało się całokształt życia utrzymać na powierzchni. Jest, niestety, rzeczą oczywistą, że z biegiem czasu wyczerpały się środki, i obecnie musimy i mamy prawo, wynikające z konieczności i solidarności narodowej, do zwrócenia się do szerszego ogółu, a w pierwszym rzędzie do braci ziomian z prośbą o pomoc i ratunek.

Pomimo ciężkich warunków ekonomiczno-gospodarczych, w jakich się dziś rolnictwo znajduje, zatrudnienie powyższej liczby rąk jest zupełnie możliwe, jeżeli przystąpimy do wykonania w poszczególnych gospodarstwach wszystkich tych melioracji, które były dla nich pożądane.

W pierwszym rzędzie mamy na myśli następujące roboty, zakres których może być rozszerzony dzięki osobistej inicjatywie: 1) drenowanie, 2) zakładanie a) sadów b) szkółek, 3) obniżanie terenów łąkowych, 4) sypanie grobli i szlamowanie stawów, 5) karczowanie wyciętych lasów, 6) tłuczenie szabru (dla osobistego użytku i na sprzedaż) 7) zastąpienie siły pociągowej — roboczą, co Sekcja rolna zaznacza z uznaniem, jako świadectwo zrozumienia potrzeby pracy w każdej formie.

Wobec powyższego Sekcja rolna wzywa wszystkich ziemian, którym dobro sprawy naszej leży na sercu, do najrychlejszego nadsyłania zapotrzebowań do naszego biura (Piotrkowska 96, Sekcja rolna)

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Smutne warunki bytu w związku z okolicznościami wojennemi zmuszają w ostatnich czasach do oddania się kwestom filantropijnym, między innemi i takie osoby, którym jako nieprzyzwyczajonym występować przed forum publiczności nader trudnem jest odwiedzać choćby domy dobrych znajomych w celu otrzymania koniecznego minimum dla swych protegowanych pogrążonych w nędzy.

Dobrze wiedzą o tem ludzie dobrej woli i mimo nadzwyczaj ciężkich chwil we własnym życiu starają się ułatwić kwestarzom spełnienie ciężkiego obowiązku. I kwestarze przyjmują podobną uprzejmość z uczuciem ulgi, a co za tem idzie z niezmierną wdzięcznością.

Lecz... bywa i odwrotnie: w domu, gdzie najmniej można było liczyć na przykre przyjęcie, podpisani poniżej doznali takiej przykrości, na którą zupełnie nie zasłużyli.

Było to bowiem w domu zamożnych ludzi, którym nawet obecnie o grosz nie trudno: nadto gospodarze dobrze znają kwestarzy.

W tych okolicznościach spotkał osiały bardzo bolesny afront: Pani domu, dowiedziawszy się o co idzie wyszła do drugiego pokoju i wracając z pół rublem w ręku, podała ze słowami: „Co za nabieranie". Wszystko to stało się w domu ludzi bogatych wobec ludzi, którzy mają wszelkie prawo oczekiwać zaufania dla czystości celów, których zniewoleni są do owego „uciążliwego nabierania".

Czyja w tem wina, że istnieją podobne zajścia? Czy w osobie kwestarzy, czy majętnych „ofiar nabierania", czy wreszcie korupcji, która rośnie wraz z nędzą ludzką w najrozmaitszych sferach społecznych i mści się nawet na ludziach, stojących zresztą na dość wysokim poziomie kultury?

Iudyta Baumówna.
Alexander Bugajski.

Dzisiejszy numer składa się z 8 stronic.

Wielki świąteczny program:

CASINO — **ZEMSTA ZA HONOR** Najwybitniejszy dramat Nordiska w 3 aktach w głównej roli z HARRISONEM

Ponadto: Nowa Serja WOJNY.

ODEON — **Mariana-kobieta z ludu** wstrząsający dramat w 3 aktach.

Ponadto: Nowa Serja WOJNY.

ZARZĄDZAJĄCY kursami gimnazjalnymi, zawiadamia, że pozostały jeszcze wolne miejsca w kl. III, IV, V i VI, tudzież organizują się równolegle kl. I i II. Tamże są komplety dla uczniów szkoły aleksandryjskiej. Zapisy codziennie, Luizy 20.

Znakomite Tytunie w różnych gatunkach
papierosy, cygara i machorkę sprzedaje hurtowo i detalicznie
S. Nowiński, Piotrkowska 145,
sklep w podwórzu (prawa oficyna ostatnie wejście). Uwaga tani tytuń od 12 i pół. k. papierosy od 30 kop. 100 sztuk

Po skończeniu serji wykładów o Mickiewiczu, rozpoczynam dziś w sobotę, dn. 3 kwietnia cykl wykładów o twórczości **Słowackiego**. Zapisy przyjmuje **Edyta Gantzówna** w mieszk. p. Ab. **Piotrkowska 116**, od 3—4 po poł. 0

TANIO
Czekolada i Herbata nabyć można u Szepsa. Cegielniana № 15. 4320—2

Prośby w języku niemieckim do władz sądów etc., oraz wszelkiego rodzaju prace piśmienne, jak również tłumaczenia w językach krajowych wykonywa starannie
BIURO EDWARDA KAIZERA
ul. Radwańska № 35 m. 15

Lekarz-Dentysta
Liberman-Szapiro
Zachodnia ul. 70.
Przyjmuje od 10—1 i 3—7.

Pracownia kapeluszy damskich
W. Słuszkowskiej, Przejazd 14, przeniesiona na salon mód do oficyny, poleca w dużym wyborze kapelusze przyjmuje do przefasonowania maszynowe i ręczne na różne fasony, a także pierze i farbuje boa, pióra strusie i inne fantazje. 4323—3

Oryginalne drożdże Miechcickie
zawsze świeże hurtowo i detalicznie przedaje wyłącznie skład fabryczny u S-ci Goldlust, Spacerowa № 40. Skład otwarty od 8 — 7 wiecz.

ENGLISH!
Young lady College education gives english lessons, Answer under „English". 4322—3

Kupię
węgla 30 korcy
Adresy proszę składać w administracji N. Kurjera Łódzkiego Zachodnia 37.

Zaginął
foksterjerek
biały pół łebka czarnego, wabi się „Piter". Odprowadzić za nagrodą Zawadzka 53 m. 8. Nieprawy właściciel będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Teatr - - Teatr

MINIATURE

Cegielniana 34. Cegielniana 34
Dawniej URANIA.

Kółko Artystów Polskich
pod kierunkiem
Stefana Szeslanda.

W niedzielę i poniedziałek świąteczny!

SKARB ZA KOMINEM - Operetka w 1 akcie C. Danielewskiego muzyka Koschata.

Wiązanka piosnek, deklamacji, monologów, śmiechu i humoru.

W zielonym gaiku
jednoaktówka Z. Przybylskiego.

Początek przedstawień o godz. 3 po poł. Ceny miejsc od 50 do 10 k. Kasa teatru otwarta od g. 11. Zupełna zmiana programu w 3 dzień świąt.

Taksa dla dorożkarzy

jednokonnych i parokonnych.

	DZIEŃ: I kon.	DZIEŃ: parok.	NOC: I kon.	NOC: parok.
Za kurs w mieście, z wyłączeniem kresów	—30	—45	—45	—60
Z centrum miasta na kresy, licząc za takowe **z wschodniej strony**, Przędzalnianą, Zagajnikową, Prywatną, **z zachodniej strony** — linję kolei kaliskiej. **y południowej strony**, Wieznera, Piotrkowską, Zarzewską. **Z północnej strony**, Lutomierską, Brzezińską	—50	—65	—65	—85
Z centrem miasta do dalej położonych kresów: t. j. Widzewa, Dołów i przedmieść poza plantem, Drogi Kaliskiej, Rokicia, Dąbrowy i Chojen.	—70	1—	—90	1. 20
UWAGA: Z ulic sąsiędnich oznaczonemi kresami, płaca pobiera się, jak za kurs po mieście				
Do łódzkiego dworca fabrycznego ze wszystkich ulic miasta, albo z przedmieść wschodnich	—40	—50	—50	—60
Do tegoż samego dworca ze wszystkich przedmieść z wyjątkiem wschodnich	—60	—80	—75	1. —
Do Kaliskiego dworca kolejowego ze wszystkich ulic miasta, albo z zachodnich przedmieść	—60	—80	—75	1. —
Do tegoż dworca kolejowego ze wszystkich przedmieści, z wyjątkiem zachodnich	—70	1 —	—85	1. 20
Z jednego dworca kolejowego na drugi	—75	1 —	1 —	1. 20
Z Łódzkiego dworca fabrycznego do miasta albo do wschodnich przedmieści	—40	—60	—60	—75
Z tegoż dworca do wszystkich przedmieści, z wyjątkiem wschodniego części miasta	—65	—90	—80	1. 10
Z kaliskiego dworca kolejowego do miasta włączając kresy wschodniej części miasta	—70	1. 10	—85	1. 30
Z tegoż dworca kolejowego do wszystkich przedmieści, z wyjątkiem wschodnich	—80	1, 20	1 —	1. 40
Za godzinnę jazdy w granicach miasta:				
Z zatrzymaniem się				
pierwszą godzinę	—75	1. —	1 —	1. 20
następne godziny	—60	—75	—75	—95
Bez zatrzymania się				
pierwszą godzinę	1.—	1. 25	1. 25	1. 50
następne godziny	—75	1.—	1.—	1. 25

UWAGI:

1. Kwandrans godziny wyżej godziny nie liczy się, pół godziny liczy się za pół godziny, a ¾ za godzinę.
2. Nocna pora liczy się od godziny 10 wieczór do 6 rano.
3. Za jazdę poza obrębem miasta, płaca zależy od wzajemnej umowy.
4. Na pogrzeby do wszystkich cmentarzy dorożki najmuje się na godziny. po taksie za godziny z zatrzymaniem się.
5. Bagaż do 1 puda bezpłatnie, a wyżej jednego puda — 10 kop. za każdy zaczęty pud.
6. Zabrania się przyjmować do dorożek więcej, jak 3 osoby (do parokonnych 4) licząc dwoje dzieci do lat 12 za 1 dorosłą.
7. Należność za jazdę do wszystkich miejsc publicznych uiszcza się z góry.
8. Jazda na dorożkach z kołami żelaznemi o 5 kop. taniej.

Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej.

Łódź, dnia 30 marca 1915 r.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem handel win M. ŁUBA Nowy Rynek 5.

Prośby
do władz i milicji, tłomaczenia wszelkiego rodzaju redaguje biuro **„UNION", Piotrkowska 92, lewa oficyna** Kierownikami biura są prawnik i redaktor.

GILZY
„Abadie" i „Kartusz", wszystkie gatunki po cenach przystępnych dostać można w fabryce gilz **Tenenbauma, Południowa 20.**

Handlujący artykułami dezynfenkcyjnymi
a mianowicie surowym karbolem, smołą, wapnem i chlorkiem, proszeni są o dostarczenie ofert z podaniem cen na większych ilościach do biura Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, przy ul. Dzielnej 13.
Zarząd.

Ważne dla palących!
Tytonie węgierskie i naturalne tureckie, nabyć można hurtowo i detalicznie w składzie tabacznym **Sz. Solarza, Milsza 28.** Każdy kupujący za rb. 3 dostaje 20 proc.

Akuszerka masażystka
z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Piotrogrodzie praktykująca 20 lat, przyjmuje masaż, porody, rozwinięcia biusta. Andrzeja 39, m. 10 od 12—5. Odpowiedzi na listy.

Zwracamy uwagę wszystkim!!
Ze najtaniej nabyć można, mąkę, wszelkie kasze, mannę, ryż; sól, cukier, farynę, tylko Piotrkowska 145. Uwaga: Prawa oficyna 2-gie wejście 2-ie piętro mieszkania 34.

Ogłoszenia drobne:

A. Meble prawie nowe wyprzedam zaraz bardzo tanio. Mikołajewska 40 m. 2.

Bardzo tanio: Ładne strzyżenie włosów i golenie po 10 kop. Zachodnia 15.

Herbata, kawa, czekolada hurtowo i detalicznie. Dzielna 47 m. 2.

Kupuje wszelkie **wyroby** złote srebrne, zegarki i lombardowe kwity, płacę dobrze. Przędzalniana 2 m. 5. pierwsze piętro front.

Koń, wóz i uprząż jest do sprzedania. Wiadomość: Widzewska 160 w sklepie.

Mieszkania 5 pokojowego **słonecznego** z wygodami w śródmieściu poszukuje się od 1 lipca r. b. Oferty składać Piotrkowska 96 dom „Siemensa" dla T. Sułowskiego.

Pokój na I-szem piętrze frontowy do wynajęcia od 1 kwietnia, tanio. Lipowa 33. wiadomość u właściciela domu.

Potrzebna osoba do zajęcia się gospodarstwem u samotnego. Wiadomość: Ul. Wólczańska № 139 m. 5, od 1—2 i pół. p.p. Tamże do wynajęcia pokój umeblowany.

Szynki wędzone 55 kop. funt. Widzewska 160.

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Józefa Saletki

Zaginął paszport, wydany z Warszawy, na imię Andrzeja Romana Kowalewskiego. oraz książeczka legitymacyjna i bilet wojskowy.

174 Piotrkowska Sortownia poleca na nadchodzące święta duży wybór garderoby męzkiej. Przyjmuję wszelkie obstalunki i reperacje po cenach niskich.

Szynkarz, kowal
potrzebny. Wiadomość w Przygoniu przy szosie pabjanickiej u gospodarza.

Lekarz-Dentysta
P. Żytnicka
Konstantynowska 9.
Przyjmuje: od godz. 9—7.

NAKŁAD NA WYCZERPANIU!!
Jak uchronić się od ciąży
D-ra med. K. I. Dreksiera p. t.
Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami. **Niezbędna książka dla każdego małżeństwa. Cena 40 kop.** Skład główny w księgarni A. Słomnickiego, ul. Piotrkowska 24 i również u Stranocha Dzielna 16.

Wydział Finansowy przy Urzędzie Starszych Zgromadzenia Kupców i Komitecie Giełdowym Łódzkim

podaje do wiadomości że kasa jego znajdująca się w lokalu Banku Handlowego Łódzkiego od dnia 8 kwietnia przyjmować będzie wkłady niemniejsze od rb. 300, w bonach powyższego wydziału na oprocentowanie w stosunku 3 proc. rocznie

Oprocentowanie zaczyna się 15 dni od daty wkładu. Wypłata wkładów odbywać się będzie w tych że bonach. 4327—2

Pożywną, smaczną i lekkostrawną kaszę prasowaną **ZIZANIA** nabyć można w większych sklepach kolonialnych i aptecznych

Swieże nasiona WARZYW i KWIATOW
już nadeszły z zagranicy do składu **L. Jasińskiego** w Łęczycy i w Łodzi, ul. Andrzeja 10.

Wydawca i redaktor naczelny **Antoni Książek** (Zachodnia 37). Redaktor odp. **Wincenty Sławiński.**
W druk. St. Książka, Zachodnia 37.